

Okrutny Szekspir

"Kupiec wenecki" w reż. Tomasa Svobody z Teatru Ludowego w Krakowie na 33. Zamojskim Lecie Teatralnym. Pisze Teresa Madej w portalu Zamość Online.pl.



«Szekspirowski moralitet zainaugurował 33. Zamojskie Lato Teatralne. "Kupca weneckiego" wystawił Teatr Ludowy z Krakowa, który otrzymał Buławę Hetmańską za najlepszy spektakl ubiegłego ZLT. W 2007 roku publiczność najwyższej oceniła "Ryszarda III" w reżyserii Jerzego Stuhra.

Czy Teatr Ludowy powtórzy sukces sprzed roku, o tym zdecydują głosy widowni. Bez wątplenia jednak był to mocny Szekspir, co więcej, był to bardzo okrutny Szekspir. Był to spektakl o wielkich emocjach i odważnych scenach, jednoznacznie sztuka dla widzów dorosłych.

Wyreżyserowany przez Tomasza Svobodę "Kupiec wenecki" miał swoją premierę 7 marca w Krakowie. Można przypuścić, że spektakl był przygotowywany z myślą o wystawieniu go w Zamościu. Tak czy inaczej, był to bardzo dobry wybór Jacka Strama dyrektora Teatru Ludowego. Czy poradził sobie czeski reżyser z Szekspirem? Klasyczny Szekspir to bardzo trudny przeciwnik. Moim zdaniem, sztuka nie była nudna, oglądało się ją z wielkim zainteresowaniem. To coś w rodzaju mocnego trillera socjologicznego z domieszką kryminału, choć nie poleła się ani jedna kropla krwi, a sztuka definiowana jest jako komediodramat. Można określić, że to ponadczasowy test o sile i władzy pieniądza. William Szekspir nagromadził w swoim dramacie tyle zła, że nasuwa się pytanie, czy zmieściłoby się więcej.

Inspiracją do napisania sztuki był fakt z życia monarchii, kiedy to w 1594 r. stracono portugalskiego Żyda, lekarza, oskarżonego o usiłowanie otrucia królowej Elżbiety. Znaczący twierdzą, że "Kupca weneckiego" wystawia się bardzo rzadko, a powodem jest antysemicka wymowa dzieła. Czy tak jest na pewno? W tym roku miała ona dwukrotną premierę, w Krakowie i we Wrocławiu. Dwa lata temu powstała produkcja w reżyserii Michaela Radforda z kreacjami Al. Pacino i Jeremy Ironsa.

Można dowodzić, że Szekspir rozprawia się w niej z przywarami nie tylko Żydów, ale i przedstawicieli innych nacji. Przede wszystkim jako naganne, prezentuje postawy samych mieszkańców Wenecji. Prezentuje i poddaje pod ludzki osąd, mocno zło potępiając. Mimo udziału przedstawiciela władzy, doży weneckiego, przez dwie godziny oglądamy bezprawie.

Już pierwsze sceny pokazują, że jest ogólne rozpasanie, kult pieniądza i dobrej zabawy jest tu najważniejszy. Widzowi trudno jest którąkolwiek z postaci obdarzyć zaufaniem i stanąć po jej stronie. Wylbrzymienie przez Szekspira negatywnych cech u bohaterów nie pozwoli także widzowi utożsamić się z żadną z tych osób. Trochę Szekspir przesadził, zapewne celowo, by nasze emocje były większe i aby nas poruszyć do żywego. Ładunek emocji jakim naszpikował Szekspir swój dramat jest ogromny - przyjaźń i miłość, nienawiść i przebaczenie, prawo i sprawiedliwość, zdrada i miłosierdzie.

Co oglądamy na scenie Rynku Wielkiego w Zamościu?

Akcja sztuki rozgrywa się w XVI wiecznej Wenecji. Antonio, aby pomóc swojemu ukochanemu Bassaniowi w realizacji marzenia pożyczka pieniądze od kupca żydowskiego Shylocka. Bassanio wyrusza w podróż, aby zdobyć serce tajemniczej Porcji. Tymczasem statki Antonio stanowiące jego cały majątek toną. Zbliża się czas spłaty długu. Shylock bezwzględnie żąda wypełnienia umowy. Pada jednak ofiarą własnej chciwości, spisując rewers na funt ciała swojego dłużnika, kupca weneckiego, za co zostaje ukarany.

Żyd, upokarzany przez weneckich patrycjuszki podjął z nimi grę. Okazała się ona dla wszystkich niesłychanie ryzykowna... Bo gra, jak to gra, zawsze można ją przegrać. Shylock przegrał z kretesem. Czy słusznie? Czy musiał? Musiał, inaczej nie byłoby dramatu.

Znaczący twierdzą, że "Kupiec wenecki" jest jedną z najlepszych sztuk Williama Szekspira. W tej ponadczasowej opowieści, najślynniejszy w świecie dramaturg jako jeden z pierwszych w sposób wyrazisty pokazał problem antysemityzmu. Wypunktował to zjawisko bardzo mocno i wyraził krytyczny osąd.

W spektaklu dochodzi do konfrontacji trzech postaci: bogatego kupca - homoseksualisty Antonia, równie zamożnego i zajmującego się handlem ortodoksyjnego Żyda Shylocka oraz nieprawdopodobnie bogatej, inteligentnej i sprytnej Porcji. Reżyser przedstawia bohaterów jako interesownych, wyrachowanych i chciwych; opowiada o relatywności dobra i zła i tragedii

wynikającej ze stereotypów.

Na scenie barwny i różnorodny tłum, jednak uwaga widza koncentruje się na postaci Shylocka. Bezwzględny, czy tylko dochodzi swoich praw zgodnie z porządkiem rzeczy na tym podłym świecie. Jego najbardziej dotyka bieg wydarzeń, ukarany największą karą dla Żyda - musi się ochrzcić - jest przegrany nie tylko z powodu skazującego wyroku za nieczyny zapis na wekslu i chęć jego wyegzekwowania, ale także zdradzieckim odejściem jedynej córki.

Szekspir w końcowych scenach jest bardzo okrutny, na plus można mu zapisać fakt, że przepadek majątku Żyda dokonuje się na korzyść marnotrawnej córki. Kolejnym plusem dramatu może być przedstawienie wiernej przyjaźni pomiędzy kupcem Antoniem a Bassaniem, ale chyba nie jest ona całkiem czysta.

Reżyser i aktorzy Teatru Ludowego z Krakowa dali dobry spektakl. Znakomicie oddali różnorodność charakterów postaci skomplikowanych i niejednoznacznych, ich egoistycznego podejście do świata, a może raczej hedonistycznego i ich braku tolerancji dla innych.

Sztuka barwna i emocjonująca. Pierwsze sceny w żaden sposób nie zwiastują tragizmu finału. Początkowe zachowania bohaterów różnych orientacji, skupionych na bardzo wyzwolonej zabawie nie wieszczą żądy obcych cywilizowanym ludziom. Szybko jednak wpadają w pułapkę własnych uprzedzeń, fałszywego honoru, zazdrości i pychy, zastaniając się zasadami prawa królewskiego. Widz ma okazję zaobserwować, jak przewrotnie Szekspir poczyna sobie z akcją sztuki. I jeśli widz miałby przejść na stronę jednego z bohaterów, nie ma łatwego wyboru. Szekspir daje do myślenia ale nie podsuwa łatwych rozwiązań. Sztuka porusza a nawet wzburza, rodzi wątpliwości i stawia pytanie - czy tak okrutny musiał być autor? A może to nie autor, może to życie jest takie okrutne. Można się spierać, że przecież nie wszyscy są źli. Z finału sztuki wynika, że jednak wszyscy - intrygują, nienawidzą i zdradzają. Nawet prawo udaje im się nagiąć dla zabezpieczenia własnych interesów.

Na szczęście, myśli widz, to zdarzyło się w XVI wieku, dziś jest zupełnie inaczej. Nie jesteśmy tak zmanierowani, tak zepsuci i tak nietolerancyjni. Czy aby na pewno? Napis "Jude" i gwiazda Dawida wymalowana przez przeciwników na szklanym pojemniku, symbolizującym dom lichwiarza Shylocka ma znaczącą wymowę także dziś, choć ubieramy współczesne kostiumy.

Reżyser i scenograf spektaklu by wiernie oddać Szekspira, ubrali aktorów w kostiumy inspirowane weneckim renesansem na tle współczesnej, skromnej scenografii, przywołując w ten sposób klimat epoki, pełnej wielkich emocji - miłości i nienawiści, a jednocześnie sugerując, że temat sprzed czterech stuleci jest ciągle żywy.

Wytrawni widzowie mogli wywnioskować, że Szekspir potępia zarówno łatwość przyrzekania jak i hardość w egzekwowaniu danego słowa. Bardzo trudno zrobić jest w "Kupcu weneckim" casting na człowieka, bo nikt nie jest tu bez winy.

Spektakl znakomicie zaprezentował się w nocnej scenografii Rynku Wielkiego w Zamościu. Wartość sztuki doceniła zamojska publiczność wypełniając miejsca do ostatniego. Pewną rolę odegrała tu magia nazwiska Szekspira - jeśli lato, to musi być Szekspir.»

"Okrutny Szekspir"
Teresa Madej
www.zamosconline.pl
25-06-2008

e-teatr.pl - wortal teatru polskiego © Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego